Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 19 stycznia 1911 Nr. 15

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petito 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Izby posłów.

Przedstawienie nowego gabinetu i deklaracya programowa barona Bienertha odbyły się przy hałasach ze strony radykałów czeskich.

Głównym powodem niezadowolenia Czechów jest sprawa *nadużyć w czasie spisu ludności w Wiedniu.* Istotnie w tym wypadku Czesi mają racyę, stwierdzono bowiem, że wysłannicy magistratu wiedeńskiego popełnili cały szereg nadużyć przy przeprowadzaniu spisu.

Deklaracja bar. Bienertha wywarła na ogół **korzystne wrażenie.** Program polityczny gabinetu streszcza się w słowach: bezstronność wobec narodowości i dobra administracya. Co do **prac,** które przedewszystkiem powinny być przez Radę państwa załatwione, to w pierwszym rzędzie chodzi o załatwienie przedłożenia bankowego. Dalej chodzi o ustanowienie normalnego *kontyngentu rekruta*, o sprawę *wydziału prawniczego włoskiego i o budżet państwa*, a w razie gdyby załatwienie budżetu w pierwszym kwartale b. r. było już niemożliwem, o nowe prowizoryum budżetowe. W dalszym ciągu wskazał bar. Bienerth na poszczególne kwestye, które rozwiązane być powinny: na *wielkie dzieło ubezpieczenia socyalnego* i na sprawę kolei *lokalnych*. Treść oświadczenia bar. Bienertha **w sprawie kanałów** przytoczyliśmy już wczoraj w dosłownem brzmieniu.

Deklaracye stronnictw.

Po przerwie zabrał głos pos. Wolf i oświadczył, że niemieckie stronnictwo radykalne nigdy nie uważało gabinetu bar. Bienertha za odpowiedni. Teraz zaś przez rekonstrukcyę gabinetu, przy której Słowianom za to, że udaremnili ugodę w Czechach dano dwa najważniejsze portfolio, jakoteż przez nomicyę hr. Thuna namiestnikiem Czech, nastąpiło przesunięcie sił na niekorzyść Niemców, co zmusza stronnictwo mowcy zachować sobie wolną rękę wobec nowego rządu. Potem atakuje mowca Polaków z powodu sprawy kanałowej. Sprzeciwia się stanowczo oświadczeniu bar. Bienertha, którem tenże przyrzekł Polakom wybudowanie kanału wewnątrz Galicyi. Natomiast większe znaczenie przypisywałby mowca kanałowi Dunaj—Odra, ale i ten kanał nie będzie rentowny.

Pos. Bielohlavek w sprawach dróg wodnych oświadczył: Wiedeńscy posłowie obstają bezwarunkowo przy wybudowaniu kanału Dunaj—Odra. 21-szy okręg wielkim kosztem przyłączono do miasta tylko w tym celu, aby tam stworzyć obszar portowy, i już dlatego Wiedeń nigdy nie straci z oczu kwestyi kanałów.

Pos. dr Leon Winter oświadcza, że trzeci gabinet Bienertha musi się liczyć z najostrzejszą opozycyą socyalnej demokracyi.

Na tem obrady przerwano. Po odczytaniu interpelacyj w sprawie nadużyć przy spisie ludności i po szeregu zapytań do prezydenta zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Deklaracya bar. Bienertha w sprawie kanałów.

W kołach polskich, zwłaszcza demokratycznych i wszechpolskich, deklaracyę b. Bienertha przyjęto na ogół z zadowoleniem: tylko ludowcy deklaracyę uważają za niedostateczną. Wszyscy posłowie polscy świadomi są jednak, że najwięcej zależy od interpretacyi oświadczenia. Poseł Sikorski, najlepszy w Kole znawca sprawy kanałów, wyraża nadzieję, że rewizya ustawy kanałowej da dobry rezultat i stwierdza, że minister Głąbiński ręczy swoją osobą za należytą realizacyę oświadczenia bar. Bienertha.

Dzienniki niemieckie są niezadowolone z obowiązania bar. Bienertha w sprawie kanałowej. „Neue Fr. Presse“ pisze, „że Niemcy w słowach bar. Bienertha wyraźnie czytają, że budowę dróg wodnych na podstawie obecnej ustawy uważa za niemożliwą do wykonania i że rewizya tej ustawy jest nieodzowną. Myśl budowy kanału wewnętrzno-galicyjskiego jest zaniechana“.

„Die Zeit“ wywodzi, że deklaracya bar. Bienertha uznaje ustawę kanałową za niemożliwą do przeprowadzenia. Przy rewizyi ustawy Polacy powinni wystrzegać się iluzyj (!) co do rozmiarów budowli wodnych“. Wreszcie pisze „Zeit“, że „po wczorajszej mowie bar. Bienertha można się spodziewać, że dawna większość znowu się około niego zgrupuje. Program rządu jest zresztą neutralny. Do przeprowadzenia konieczności państwowych wystarczy stara większość, *a rząd będzie miał przez pół roku spokój.* Gdy rząd będzie chciał przystąpić do przeprowadzenia dalszego programu, będzie musiał większość rozszerzyć“.

Wybór Prezesa Koła Polskiego.

Trudno nie ubolewać nad przebiegiem sprawy wyboru prezesa w Kole, która ujawniła znowu brak konsolidacyi i pismom niemieckim nastręczyła sposobności do złośliwych uwag. Poseł Stwiertnia, który miał większość za sobą, zrzekł się kandydatury, słusznie urażony opozycyą mniejszości swej własnej grupy. „Bojowa“ kandydatura dra Germana (którego życzy sobie namiestnik) z powodu stanowczego *veta* narodowej demokracyi, nie może być podtrzymywana przez rozważnych posłów. Kompromisowa kandydatura marszałka bialskiego dra **Łazarskiego** ma zatem wszelkie szanse i niewątpliwie dr **Łazarski** będzie na dzisiejszem posiedzeniu Koła **jednogłośnie wybrany jego prezesem.** Dotychczasowi wiceprezesi: Stwiertnia, Stapiński i Górski pozostaną na swych stanowiskach. Narodowi demokraci jednak przez ustąpienie Głąbińskiego stracili reprezentacyę w prezydyum więc domagają się wyboru **pos. Ptasia na wiceprezesa Koła.** — Liczba wiceprezesów zostałaby więc powiększoną. Ponieważ jednak musi być w tym celu przeprowadzona zmiana statutu, Koło Polskie uchwali dzisiaj zapewne, aby tymczasem pos. Ptaś brał udział we wszystkich naradach prezydyum Koła i komisyi parlamentarnej. Poseł Kozłowski domaga się tego samego prawa dla swej grupy.

Plotka o „zamachu“ Machajskiego.

Z Nowego Targu piszą nam:

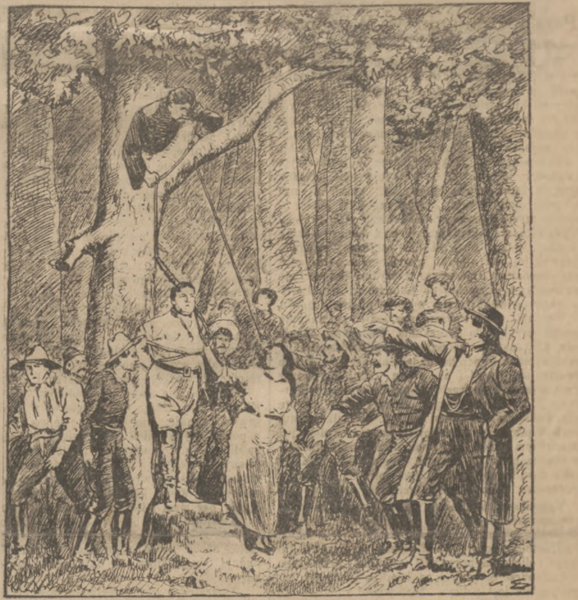
Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie aresztowanego w Zakopanem Machajskiego pozwalają twierdzić, że cała „sensacyjna afera“ urosła na podłoże plotki, przez osobistego nieprzyjaciela Machajskiego z Paryża rozkolportowanej, a której dano zbyt skwapliwie wiarę... Jedyną stwierdzoną winą Machajskiego jest niedozwolony powrót do Austryi i używanie fałszywego nazwiska. Wszystko inne jest tylko sensacyjną plotką, której przeczy cała przeszłość Machajskiego, będącego teoretykiem książkowym, a nie czynnym anarchistą.

Również pozostawienie przez władzę na wolności Róży Lewin, długoletniej towarzyszki Machajskiego przemawia za tem, że ani policya ani sąd oskarżeniu Machajskiego o zamiar urządzenia „bombą“ zamachu na zakład dra Dłuskiego nie dają wiary.

Sędzia śledczy w Nowym Targu już dwukrotnie przesłuchiwał Machajskiego. Machajski stanowczo wypiera się jakoby zamyślał wykonać jaki zamach zbrodniczy na osobie dra Dłuskiego; zarazem twierdzi, że już od lat kilku nie zajmuje się sprawami politycznemi i społecznemi, ani też propagandą. Sędziego śledczego prosił o dostarczenie mu książek naukowych. Na razie stwierdzono, że Machajski odbierał listy w Zakopanem jako „poste restante“ pod rozmaitemi nazwiskami, w czem oczywiście nie ma nic dziwnego, zważywszy, że Machajski ukrywał się przed władzą. Sąd w N. Targu oczekuje listu z Paryża od owej osobistości, która pierwsza ostrzegła dra Dłuskiego.

Co do Róży Lewin, okazało się w śledztwie, że pochodzi z Kijowa, gdzie po ukończeniu gimnazyum wyszła za mąż za pewnego urzędnika. W roku 1902 została ona wraz z mężem aresztowana za należenie do organizacyi socyalistycznej i zesłana na czteroletni pobyt do gubernii jakuckiej, gdzie się poznała z Machajskim. Odtąd przebywała z nim ustawicznie, bawiąc kolejno w Genewie, Zurichu, w Finlandyi, a w roku 1909 w Krakowie, gdzie mieszkali przy ul. Lenartowicza i na Zwierzyńcu. Pozostawiona na wolnej stopie Róża Lewin zamierza prosić w Wiedniu posłów socyal. o interwencyę na rzecz swego towarzysza.

Za dwa lub trzy dni cała „afera“ ostatecznie się wyjaśni. „Bomby“ wprawdzie nie znaleziono, ale dużo dymu i swędu sensacyjnego buchnęło — nie potrzebnie.



Słynny tenor Caruso w niebezpieczeństwie. (Patrz artykuł).

Ze świata.

Kratt wraca. Głośny przywódca napadu, dokonanego przed kilku laty przez Rusinów na Uniwersytet lwowski, Paweł Kratt, który, wypuszczony na wolność po złożeniu za niego kaucyi w kwocie 20.000 koron, uciekł był do Kanady, oświadcza obecnie, że chce wrócić do Lwowa. Kratt spodziewa się bezkarności, ponieważ jest już obywatelem kanadyjskim.

Sławny czarnosotieniec, mnich rosyjski, „świątobliwy“ Heliodor jest bardzo pogniewany na sędziów, ponieważ zjazd sędziów pokoju uniewinnił oskarżonego przezeń Filimonowa. Prócz podania jednak, jakie wystosował do władz sądowych i administracyjnych o zaniechanie spraw przez się wytoczonych — wygłosił Heliodor niedawno kazanie, w którem nazywał sędziów „kłamcami, pijanicami, rozpustnikami“ itd.

„Należałoby — mówił mnich świątobliwy w swem kazaniu — wziąć łańcuchy złocone na szyjach sędziów, zadzierzgnąć z nich pętlice i sędziów podusić. Sędziów w Rosyi niema. Zaniecham więc prawowania się po sądach i gromić będę w kazaniach. Przezemnie upadł hr. Tatiszczew (gubernator saratowski), poszedł doić krowy i nasadzać kury. Z sędziami dam sobie radę z łatwością!“

Tak mówi w Rosyi „świątobliwy“ czarnosotieniec.

Podstęp złodziejski. Do jednego z jubilerów przy rue de la Paix w Paryżu przyszedł przed kilkunastu dniami jakiś Amerykanin i kupił brylant nadzwyczajnej piękności i wielkości, za który, nie targując się wcale, zapłacił 50.000 franków gotówką. W trzy dni potem otrzymał kupiec od owego klienta dziękczynne pismo za dobrą obsługę, z jednoczesnem zawiadomieniem, że nabywca zmuszony jest na kilka dni wyjechać do Londynu, nie mogąc przeto osobiście z powodu braku czasu, prosi jubilera listownie, ażeby się postarał o drugi taki kamień, za który gotów jest zapłacić 100.000 franków, gdyż na posiadaniu pendant do tamtego bardzo mu zależy. — Uradowany jubiler poruszył niebo i ziemię, ażeby podobny kamień dostać. I oto spełniły się jego życzenia. Przed kilku dniami zjawił się u niego rzekomy handlarz brylantami i pokazał kamień, który mu po długich targach sprzedał za 80.000 franków. — W rzeczywistości chciwy jubiler odkupił swój dawny kamień, a dwaj wyrafinowani hultaje podzielili się zyskiem w kwocie 30.000 franków.

Strzały rewolwerowe w Izbie francuskiej.

Paryż. Podczas mowy dep. Razimbauda w Izbie padł z galeryi nad lożą dziennikarską strzał rewolwerowy. Kilku posłów zaczęło się śmiać, sądząc, że chodzi tu o żart. Wtem padł drugi strzał z rewolweru wielkiego kalibru w kierunku Brianda. Kula nie trafiła jednak Brianda, lecz *raniła lekko* w nogę dyrektora dla spraw sanitarnych w ministerstwie spraw wewnętrznych Nirmana.

Sprawca zamachu chciał umknąć, został jednak natychmiast uwięziony. — Jest nim **waryat** b. pisarz przy trybunale państwowym, **Gizolane.** Został on usunięty ze swego stanowiska z powodu pomięszania zmysłów i raz już był internowany w szpitalu, gdy bez powodu strzelał do posła angielskiego w San Sebastian.

Gizolane oświadczył wobec sędziego śledczego, że chciał jedynie sprawić sobie rozrywkę. Nie celował on w Brianda, lecz w grupę posłów.

Zagadkowa zbrodnia pod Paryżem.

(Tel. Nowin).

Paryż. W lesie pod Paryżem znaleziono w niedzielę mężczyznę ze związanemi nogami, przywiązanego do drzewa, na wpół zamarzłego, ubranego w łachmany. Ocucony opowiedział, że nazywa się Harry Muller, jest kupcem z Ameryki i przybył

do Paryża celem poczynienia zamówień. Miał on przy sobie 1000 dolarów i złoty zegarek. Chcąc wyjechać do Marsylii, udał się na dworzec kolejowy, lecz skutkiem pomyłki przybył na niewłaściwy dworzec. Na dworcu przedstawił mu się jakiś pan, który w języku angielskim ofiarował mu się przewieźć go na właściwy dworzec automobilem. Nieznajomy ów woził Müllera przez godzinę, aż wreszcie zatrzymał wóz przed domem, do którego go wprowadził. Portyer tego domu odebrał od Müllera pakunki, zaś nieznajomy wprowadził go do wnętrza domu, gdzie w pokoju znajdowało się 15 osób, w tem dwie kobiety. Wszyscy byli elegancko ubrani. Dwaj mężczyźni rzucili się na Müllera i pod groźbą rewolwerów zmusili go do rozebrania się i do ubrania w łachmany. Pod strażą trzymano go w tym domu od godz. 7 wieczorem do drugiego wieczora. Wieczorem zawieziono go do lasku i przywiązano do drzewa, zaś przedtem wlano mu w usta jakiś narkotyk. Zabrano mu 1000 dolarów, złoty zegarek i ubranie.

Sprawa budzi tem większą sensacyę, że przed kilku dniami dokonano podobnego zamachu na pewnego kupca paryskiego.

Pers i Ormianin w Wiedniu.

(*Zagadkowa zbrodnia*, koresp. wł. „Nowin").

Wczoraj o godz. 2½ po poł. dokonano w Wiedniu w XX dzielnicy dzikiej zbrodni na 80-letnim starcu, pochodzenia perskiego, Jakubie Dedeyan, który od kilkudziesięciu lat zamieszkał stale i trudnił się spekulacyami budowlanymi. Niegdyś bogaty posiadacz 22 kamienic przy końcu życia stracił cały majątek i osiadł przy służącej, która od 14 lat u niego służyła. Po kilku latach — korzystając z hojności służbodawcy — uskładała sobie pokaźną sumę, za którą kupiła kamienicę i wyszła za mąż za stróża policyjnego. Z wdzięczności i litości udzieliła zgrzybiałemu i zrujnowanemu starcowi spokojnego kącika, składającego się z jednego pokoju i kuchni, gdzie rozegrała się straszna zbrodnia. Sprawcą jej jest niejaki Igra Eremian, Ormianin były buchalter Dedeyana, który po bankructwie swojego szefa wyjechał do Londynu, potem Berlina, skąd po kilku latach wrócił w niedzielę znowu do Wiednia. Zostawiwszy wszystkie pakunki na dworcu przybył do mieszkania Dedeyana. Około godz. 2½ sąsiadka usłyszała jęki pochodzące z mieszkania persa. Poczęła nadsłuchiwać, gdy w tem otwarły się drzwi i na progu runął zbroczony krwią starzec, wykrztusiwszy przedtem słowo „Eremian..." Cała twarz, szyja, głowa i tułów pokryte były wielkiemi krwawemi ranami. W kilka minut przybyło pogotowie ratunkowe, lecz starzec uległ już śmiertelnym ranom zadanym ostrzem sztyletu, który znaleziono w paczce na węgle. Z ostatniego słowa dowiedziano się kto jest sprawcą ohydnego morderstwa. Zarządzono natychmiast pościg.

Tymczasem morderca wpadł przypadkowo w ręce sprawiedliwości. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz wyszedł z mieszkania i przybył na ul. Wallensteina, gdzie pełnił służbę policyant. Do owego policyanta przystąpił człowiek w średnim wieku, dobrze ubrany i po krótkim wahaniu zapytał, gdzie jest policya. Niepewność i zmięszanie pytającego wydało się policyantowi bardzo podejrzanem, a przyglądnąwszy się mu dokładnie spostrzegł, że mankiety ma zwalane krwią. Nie zwlekając odprowadził nieznajomego do komisaryatu policyi, gdzie w tej samej chwili nadeszła telefonem wiadomość o dokonanej zbrodni i że umierający wyrzekł ostatnie słowo „Eremian". Przyprowadzony, na zapytanie oświadczył spokojnie, że jest identycznym z buchalterem Eremianem i że jest mordercą; właściwego motywu zbrodni dotychczas nie podał; twierdzi, że starzec zepchnął go do ruiny materyalnej i moralnej, lecz mimo to nie miał go zamiaru zgładzić. Gdy jednak wczoraj przybył do Dedeyana i robił mu wyrzuty z powodu rujnacyi, starzec, który mimo podeszłego wieku był nadzwyczaj silny, chwycił go za kark i usiłował wyrzucić za drzwi. Uniesiony turczyn dobył wówczas sztyletu i w zapamiętałości począł starca kłuć, gdzie trafił.

Mimo schwytania mordercy, pozostaje jeszcze jedna rzecz niewyjaśniona. Przed rozegraniem się tragedyi na pół godziny starzec kupował w kramiku cukier i zmienił 100 koron. Reszty przy nim ani przy mordercy nie znaleziono. Zbrodniarz posiadał 120 marek przy sobie.

Kraj pijaństwa.

Nie o Rosyi tu mowa, ale o — — Australii.

W swoich ciekawych listach z Australii, zamieszczanych w „Słowie Polskiem", p. Janina Czajkowska, maluje groźne objawy pijaństwa w tym „nowym kraju".

W ostatnich dziesięciu latach — pisze p. Czajkowska — 4 i pół miliona Australijczyków wypiło wódki i piwa za kolosalną sumę 48 i pół miliona funtów szterlingów (miliard koron), czyli prawie tyle, za ile wykopano złota od dnia odkrycia w Australii tego drogocennego kruszcu, tj. od 1851 r.

Pijaństwo nie czyni tu ludzi wesołymi jak Francuzów i wogóle ludy rasy łacińskiej, pijące wino, ale ciężkimi, przygnębionymi, strasznymi. Pijany Australijczyk z wesołego i żywego zmienia się w człowieka smutnego i ponurego.

Nałóg pijaństwa jest powszechny. Robotnik, który zarabia 10 lub 12 szylingów dziennie (5 do 6 rb.), jeżeli ich nie przegra na placu wyścigowym, to przepije w barze. Bary, ziejące alkoholem, znajdują się co parę kroków przy wszystkich ulicach od najbogatszej do najuboższej i zastępują zupełnie nieznane tu kawiarnie. Rzecz tem dziwniejsza, że w idealnie łagodnym klimacie powinnyby właśnie powstawać otwarte kawiarnie, bądź w ogrodach, bądź na ulicach jak we Francyi lub we Włoszech, gdzie wszyscy, tak mężczyźni jak kobiety z dziećmi, mogą spokojnie usiąść i wypić szklankę chłodzącego napoju. Tutaj są tylko bary lub sklepy, w których sprzedają napoje.

Bary są to jaskinie, tajemnicze nory, wstydliwie kryjące swoje wnętrze, gdyż Australijczyk czuje całą ich nikczemność i drzwiom wchodowym, zazwyczaj szklanym, daje kolorowe witraże, aby wzrok publiczności nie mógł dojrzeć żłopiących wódkę i piwo mężczyzn i kobiet.

Bary te nie mają ani stolików, ani krzeseł. Klienci piją stojąc, bo najpierw w ścisku, jaki zawsze panuje, nie byłoby miejsca na stoliki, a potem gdyby mieli gdzie usiąść, niejedenby się zwalił pod stół i szynkarz miałby tylko kłopot z pijanym gościem, a tak właściciel baru jest pewny, że pijacy, wydawszy ostatniego szylinga i wlawszy w siebie litry alkoholu, prędzej odejdą. Każdy bar musi mieć swój płaszczyk, którym jest w Australii **hotel**. Na otwarcie niezależnego szynku, rząd tu nie daje koncesyi, więc właściciele, ażeby módz prowadzić handel alkoholem, budują hotel, który im daje prawo do otwarcia baru.

Australczyk jest nietylko urodzonym pijakiem, ale i **hipokrytą**. Przy jedzeniu pije wodę lub herbatę, gdyż na stole nigdy niema ani piwa, ani wina. Gdy czasem zobaczy pijących przy obiedzie Francuzów, jest strasznie zgorszony. Australijczyk pije tylko w zamkniętym barze, albo u siebie, gdy go nikt nie widzi. I w tem leży cała upadlająca ohyda pijaństwa.

O godz. 8 rano przeciętny Australijczyk jest pijany, gdyż „drop of whisky" — „kropla whisky", jest jego pierwszym śniadaniem. Najwięcej się jednak pijanych ludzi widuje w sobotę wieczór, po zamknięciu barów o 11 godz. W niedzielę wszystkie szynki są zamknięte i pobożny naród idzie śpiewać hymny do kościołów...

„Sydney, to miasto pławiące się w alkoholu" — zauważył niedawno pewien angielski pastor w przejeździe przez Australię. Ale nie tylko miasta pływają w whisky, na prowincyi, w każdej drobnej osadzie dzieje się to samo, jeżeli nie gorzej.

Z kraju.

Ankieta w sprawie żydowskiej.

Wydział krajowy zwołał, jak wiadomo na dzień 23 bm. ankietę, która zastanawiać się ma nad ewentualnymi środkami zaradczymi. Ankiecie przedłożony zostanie kwestyonaryusz, oraz materyały statystyczne.

Obradom ankiety przewodniczyć będzie marszałek krajowy Badeni, a wezmą w niej udział członek wydziału dr Jabl, oraz zaproszeni przez wydział krajowy (przeważnie posłowie i działacze społeczni) pp. dr Adam, dr Tobiasz Aschkenazy, dr Battaglia, dr A. Benis, prezes Dattner, dr H. Diamand, Feldstein, J. Feuerstein, J. Fruchtman, dr A. Gross, dr Gold, dr St. Grabski, S. Horowitz, dr St. Kasznica dr. Henryk Kolischer, dr A. Korkis, dr M. Korol, dr Wł. Kozłowski, dr. I. Landau, dr Juliusz Leo, dr N. Loewenstein, dr A. Loewy z Wiednia, dr. B. Merwin, dr J. Milewski, A. Nawratil, dr A. Nimhin, dr E. Oleśnicki, dr St. Rittel, dr J. Rosenblatt, D. Rotter, dr T. Rutowski, J. Sare, dr S. Schaff, dr O. Schoenett, Adolf Stand dr L. Sternbach, B. Steinhaus, dr Stesłowicz, dr J. Steuermann, dr S. Tilles, N. Ulmer i dr A. Zgórski.

Z obrad ankiety spisywany będzie protokół stenograficzny.

Oszustka. Wczoraj przychwycono w Tarnowie 19 letnią Helenę Chrylo, która zmieniała zwyczajne kartki reklamowe z podobizną banknotów. Oszustkę zamknięto w aresztach.

Pogłoska o zamierzonej nominacyi b. ministra Dulęby następcą prezydenta sądu w. we Lwowie Tchórznickiego jest zgoła nieuzasadniona. Prez. T. nie przechodzi w stan spoczynku.

Dziwne zboczenie płciowe. Donoszą z Przemyśla: Od dłuższego czasu jakiś osobnik w godzinach wieczornych niszczył suknie spacerujących pań. Gromadziły się coraz to świeże zgłoszenia poszkodowanych pań, policya jednak nie mogła wpaść długo na trop winowajcy.

Dopiero w tych dniach wieczorem dzięki przypadkowi, udało się tajemniczego „oblewacza" schwytać na gorącym uczynku. Mianowicie dwaj oficerowie zauważyli, że do małżonki pewnego pułkownika zbliżył się jakiś żołnierz, który zrobiwszy gest taki, jakby coś wylewał, zaraz począł uciekać.

Oficerowie puścili się natychmiast w pogoń za owym żołnierzem, który uciekał, roztrącając przechodniów na prawo i lewo. Ścigający go oficerowie dobyli szabel i pod grozą użycia broni, osadzili go na miejscu.

Okazało się, że jest to żołnierz artyleryi fortecznej. Przeprowadzona rewizya stwierdziła, że miał on przy sobie flaszeczkę z płynem, służącym do plamienia sukien damskich.

W dalszym ciągu przekonano się, że ów żołnierz w ten sposób dawał zadowolenie swojemu dziwacznemu zboczeniu płciowemu.

Umieszczono go w szpitalu obłąkanych.

Jak się bawią Rusini. W Narodnym Domu we Lwowie na moskalofilskim balu, wydanym przez „Obszczestwo russkich dam" przyszło o godz. 3-ej do straszliwej awantury. Na salę weszli dwaj bracia Ołeksije, podobno bez zaproszeń. Moskalofilscy junacy upatrzyli ich sobie natychmiast za przedmiot prowokacyi. Napadli na pijących piwo Ołeksijów i urządzili „mordobicie". Wnet znalazły się na polu bitwy boksery, flaszki, szklanki i t. d. Napadnięci wybiegli wtedy z bufetu na salę i tu rozpoczęli się dopiero bronić. Uzbroiwszy się w nogi wyrwane z krzeseł i inną „podręczną broń", poczęli rzucać się po sali, „waląc" każdego, kto im wpadł pod rękę. Panie poczęły krzyczeć i mdleć na widok zakrwawionych głów, tymczasem po sali latały odłamki krzeseł, foteli, ram i t. d. Dopiero policya rozdzieliła walczących a epilog balu rozegra się w sądzie.

Słynny tenor Caruso w niebezpieczeństwie.

(*Patrz ilustracyę*)

Caruso, najsłynniejszy tenor światowy — w niebezpieczeństwie, że go amerykańscy górnicy w ciemnym lesie Zachodniej Ameryki zlinczują! Nadarmo wydobywał swe najpiękniejsze tony, nawet jego wysokie C nie zdołało uśmierzyć zaciekłości tłumu...

Za minutę zakołysze się na stryczku! Wtem nadbiega jego wierna towarzyszka Minnie — i jej wzruszającej aryi zawdzięcza Caruso życie. Co się **tenorowi** nie udało, osięgnął **sopran**. Dzieje się to mianowicie w nowej operze Pucciniego „Dziewczyna Zachodu", którą przedstawia obecnie „Metropolitan Theatre" w N. Jorku. Partyę tenora śpiewa Caruso, sopranistki p. Emmy Destinn.

Ilustracya nasza przedstawia tę realistyczną scenę według fotografii.

Co słychać w mieście?

Obrady krakowskich ludowców. Wczoraj w lokalu „Czytelni akad." przy ul. Mikołajskiej odbyło się miesięczne posiedzenie krakowskich ludowców. Przewodniczył adw. dr **Bardel**. Na zgromadzeniu omawiano obecną sytuacyę polityczną i stanowisko stronnictwa. W dyskusyi zabierali głos pp. **Niemiec, Stączek, Kornecki, Wąsowicz, Czarnecki, Bardel, Pluta** i inni. W uchwalonej na zebraniu rezolucyi przypomniano posłom ludowym powzięte w swoim czasie przez Radę naczelną uchwały, oświadczające się za wykonaniem ustawy kanałowej i za reformą wyborczą. Na zgromadzeniu wyrażono też zapatrywanie, że obecna chwila najlepiej nadaje się do przeprowadzenia ugody z frondą lwowską oraz wyrażono życzenie, aby polityka stronnictwa ludowego była zasadnicza i jednolita, oparta na demokratycznym programie.

Obrady zakończyły się wyborem zarządu, do którego weszli: dr Bardel przew., Maurizio zast. przew., Czarnecki sekr., Pająk skarbnik. Delegatem do Rady naczelnej, zwołanej do Krakowa na dzień 21 b. m. wybrano p. Pająka.

Mięso argentyńskie. Sprzedaż mięsa argentyńskiego już wczoraj po poł. znacznie się zwiększyła. Wiele osób z powodu natłoku i niemożności dostania się do lady odeszło z próżnemi rękami. Dzisiaj jednak frekwencya tak dalece się wzmogła, że służba policyjna z trudem dawała sobie radę, by utrzymać porządek. Ogromny tłok panował szczególnie przy jatkach na placu Jabłonowskich, gdzie napór osób, oczekujących na swoją kolej był tak wielki, że bliżej stojący w jednej z jatek wygnietli szybę. Na placu Jabłonowskich sprzedano dzisiaj do godz. trzy kwadranse na 11-tą blisko 800 klgr. mięsa argentyńskiego.

Niektórzy z tych szczęśliwców, którym udało się już wczoraj zakupić mięso, spożyli je zaraz wieczór i mimo, że nie było przyrządzone według podanej przez dzienniki recepty, smakowało im bardzo. Twierdzili wprawdzie, że mięso było trochę za tłuste, ale na to była bardzo prosta rada: usunąć tłuszcz przed przyrządzeniem.

Dla wygody publiczności rozpoczęto sprzedaż mięsa argentyńskiego, począwszy od dzisiaj, także w sklepie Związku ekonomicznego urzędników przy placu Wielopole. Sprzedaż tutaj jak i w jatkach odbywa się od godziny 7 do 11 przed południem i od 2 do 4 po południu.

Echa zaburzeń na Uniw. Jag. Zapowiedziany na

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

30 (Ciąg dalszy).

Ale Janinę gnębił niepokój. Czy znajdzie jeszcze w objęciach Juliusza to dziwne, gwałtowne wzruszenie zmysłowe, jakie odczuwała tam, na mchu koło źródła?

Kiedy się znaleźli sami w pokoju drżała, nie odczuwając odrazu przyjemności jego pocałunków. Ale przyszła prędko do siebie; i to była jej pierwsza noc miłosna.

Nazajutrz, w chwili odjazdu, trudno jej było zdecydować się opuścić ten skromny dom, gdzie, zdawało się jej, rozpoczęło się nowe dla niej szczęście.

Zaciągnęła do swego pokoju żonę gospodarza i zapewniając ją, że bynajmniej nie chce jej płacić za doznaną gościnność, nastawała, gniewając się nawet, ażeby jej mogła przysłać z Paryża, za swoim powrotem, jakiś upominek, upominek, do któregoby przywiązywała znaczenie prawie zabobonne.

Młoda Korsykanka opierała się długo, nie chcąc nic przyjąć. Wreszcie zgodziła się:

— A więc, — rzekła — proszę mi przysłać mały, całkiem mały pistolet.

Janina zrobiła wielkie oczy. Korsykanka zaś dodała całkiem cicho, do ucha, jakby się zwierzała z jakąś słodką, serdeczną tajemnicą:

— To... żeby zabić mojego szwagra.

I, uśmiechając się, rozwinęła obandażowanie ramienia, którem się wcale nie posługiwała, poczem pokazując swoje zaokrąglone, białe ciało, pokłute tu ówdzie sztyletem:

— Gdybym nie była równie silną jak on — rzekła — byłby mnie zabił. Mój mąż nie jest zazdrosny, zna mnie: zresztą jest chory, pani wie, i to mu uspokaja krew. Ale ja jestem uczciwą kobietą, proszę pani. Mój szwagier wierzy jednak wszystkiemu, co mu mówią. Obawia się o cześć mojego męża, i z pewnością znów zacznie. Skoro więc będę miała pistolet, będę spokojna i pewna, że się zemszczę.

Janina obiecała przysłać broń, ucałowała serdecznie swoją nową przyjaciółkę i udała się w dalszą drogę.

Reszta podróży była dla niej jakimś snem tylko, uściskiem bez końca, upojeniem, pieszczotami. Nic nie widziała, ani krajobrazów, ani ludzi, ani miejsc, gdzie się zatrzymywano. Patrzyła tylko na Juliusza.

Przybywszy do Bastyi, trzeba było zapłacić przewodnika. Juliusz przetrząsnął kieszenie, a nie znajdując w nich tego, czego potrzebował, zwrócił się do Janiny:

— Skoro nie wydajesz nic z dwóch tysięcy franków od matki, to daj mi je do przechowania. W moim pasie będą bezpieczniejsze, i oszczędzi mi to nieprzyjemności mieniania.

Podała mu sakiewkę.

Dostali się do Liworno, zwiedzili Florencyę.

Pewnego poranka znaleźli się znów w Marsylii.

Dwa miesiące upłynęły od czasu ich wyjazdu z Peuples. Była połowa października.

Janina pod wpływem silnego, zimnego wiatru, który wiał, zdawało się stamtąd, z dalekiej Normandyi, czuła się smutną. Juliusz, od pewnego czasu był jakiś zmieniony, znużony, oziębły; bała się, sama nie wiedząc czego.

Przedłużyła jeszcze o cztery dni ich podróż powrotną, nie mogąc się zdecydować opuścić ten dobry, słoneczny kraj. Zdawało jej się, że dopełnia koła szczęścia.

Wkońcu odjechali.

W Paryżu mieli porobić wszystkie zakupy do ostatecznego urządzenia się w Peuples, i Janina się cieszyła, że przywiezie różne cudne rzeczy, dzięki prezentowi mamusi; pierwszą jednak rzeczą, o której pomyślała, był pistolet obiecany młodej Korsykance.

Nazajutrz po przybyciu powiedziała Juliuszowi:

— Mój drogi, oddaj mi pieniądze od mamy, bo chciałabym porobić moje sprawunki.

Obrócił się do niej z miną niezadowoloną.

— Wieleż ci trzeba?

Zdziwiła się i wyjąkała:

— Ależ... co zechcesz. C. d. n.

wczoraj wieczór, pierwszy po feryach świątecznych, wykład ks. Zimmermanna minął zupełnie spokojnie dzięki nie nadzwyczajnym zarządzeniom senatu, lecz raczej stanowisku młodzieży postępowej. Jak się bowiem dowiadujemy, wśród młodzieży postępowej, grupującej się w „Spójni“ i „Promieniu“ ostatnie wiadomości, chociaż nieprawdziwe, o zamierzonych masowych relegacyach, wywołały silne zaniepokojenie. Agitacya za dalszemi demonstracyami na wykładach ks. Zimmermanna w kołach tych znacznie osłabła, a to z tego powodu, że znaczna część z tej grupy akademików jest biedną i utrzymuje się na uniwersytecie z lekcyj, pisarek lub bardzo szczupłych funduszów, przesyłanych im od rodzin. Strata zatem półrocza, zapłaconego czesnego względnie uiszczonej już taksy egzaminacyjnej lub rygorozalnej, byłaby dla niej zbyt dotkliwą.

Zdrowy rozsądek wziął zatem górę i głosy opozycyjne znacznie przycichły. Młodzież postępowa zajęła obecnie stanowisko wyczekujące, jak postąpi senat akademicki w całej sprawie. Punkt ciężkości przerzucił się przeto z wykładów ks. Zimmermanna na akcyę senatu akademickiego, od którego też obecnie głównie zależy czy Uniwersytet nasz będzie nadal widownią demonstracyj, awantur i bójek, czy też nastąpi pożądany spokój.

Komisya dyscyplinarna, która zajmuje się przeprowadzeniem dochodzeń w sprawie zaburzeń na wykładach ks. Zimmermanna, zbiera się dzisiaj o godz. 6 wieczorem po raz pierwszy na posiedzenie. Komisya przesłuchała około 450 akademików; resztę w ilości kilkudziesięciu przesłuchać nie mogła z tego powodu, że wezwani przez komisyę akademicy albo się nie stawili, albo też wyjechali z Krakowa.

Z uwagi na duży materyał śledczy komisya odbędzie prawdopodobnie jeszcze kilka posiedzeń. Po ukończeniu prac i wygotowaniu wniosków zbierze się na posiedzenie senat akademicki, na którem zapadną ostateczne uchwały.

Akt oskarżenia przeciw Trudnowskiemu w niezmienionej formie został mu wczoraj doręczony. Na rozprawę mającą się odbyć z końcem lutego lub z początkiem marca powołano cały szereg świadków dawniejszych oraz kilkunastu nowych, przedstawionych przez obrońcę Trudnowskiego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego pod przewodnictwem prez. Lea, na którem omawiano sprawę rozszerzenia elektrowni miejskiej, względnie budowy nowej elektrowni. Dyr. Gajczak przedstawił stan obecnej elektrowni i rozwinął program przyszłych inwestycyj na podstawie dotychczasowych nadspodziewanych wyników. W konsekwencyi doszedł referent do wniosku, że należy wybudować nową elektrownię w wielkich rozmiarach, aby zabezpieczyć dostawę prądu dla Wielkiego Krakowa. Dalej zwrócił referent uwagę komitetu na ofertę kilku grup finansowych, starających się o koncesyę budowy elektrowni okręgowej i przytoczył warunki, które umożliwiłyby gminie przyłączenie się do tego wielkiego i doniosłego pod każdym względem projektu.

Po 3-godzinnej dyskusyi uchwalono polecić zarządowi elektrowni by przystąpił do pertraktacyj z grupami finansowemi co do założenia wielkiej centralnej elektrowni, oraz poboru prądu na użytek gminy i jej mieszkańców.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie komisyi teatralnej pod przew. prez. Lea, na którem obradowano w dalszym ciągu nad sprawą dzierżawy teatru miejskiego.

Z teatru ludowego. Dziś 25 przedstawienie „Krowoderskich zuchów“. Żadna sztuka grywana dotychczas w teatrze ludowym, nie miała takiego powodzenia, jak ten ulubiony wodewil St. Turskiego.

„Zuchów“ grać będzie teatr ludowy jeszcze we czwartek i w piątek, a następnie w niedzielę popołudniu dla gości z prowincyi i mieszkańców przedmiejskich. W niedzielę wystawioną będzie doskonała sztuka p. t. „Kominiarze“.

Z Izby handl.-przem. Na wczorajszom popołudniowem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej dokonano nowego wyboru prezydyum. Prezydentem ponownie (po raz piąty z rzędu) wybrany został p. Maurycy Dattner, wiceprezydentem wybrano po raz wtóry pos. J. K. Federowicza, delegatem Izby do prezydyum p. T. Epsteina, skarbnikiem radcę p. J. Jawornickiego.

Z kolei radca Judkiewicz zdał sprawozdanie z ostatniej sesyi kraj. Rady kolejowej, wskazując na to, że akcya Wydziału kraj. zdąża do wybudowania nowych linij kolejowych: Jasło—Żmigród, Wieliczka—Myślenice—Mszana Dolna, Złoczów—Sassów, Przemyśl—Dynów—Brzozów, Rzeszów—Nisko, Nowy Sącz—Szczawnica, następnie kilku linij kolejowych w Galicyi wschodniej.

Referat o drożyźnie wygłosił radca Uderski. Celem zwalczania drożyzny domagał się referent otwarcia granicy dla dowozu bydła i mięsa, wydania zakazu bicia zbyt młodych cieląt, ochrony jałownika i przekształcenia wielkiej liczby odłogiem leżących pastwisk na urodzajne grunta. Po omówieniu i załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ze Związku ekonomicznego. Jadalnia Związku ekonomicznego przy ul. Jagiellońskiej wydaje z dniem dzisiejszym obiady z mięsa argentyńskiego po cenie zwyczajnej 1 K. 10 h.

Z Towarzystwa muzycznego. Dnia 20 bm odbędzie się popularny symfoniczny koncert staraniem „Towarzystwa muzycznego“. Na program złożą się kompozycye znane już z poprzednich koncertów tj. wspaniała „Symfonia E-mol“ Brahmsa i „Odwieczne pieśni“ Karłowicza, których powtórzenia domagało się wprost niebywałe powodzenie i ten wzgląd, że szersza publiczność, którą powstrzymywała może wysoka cena biletów, nie miała sposobności usłyszeć ich w dobrem wykonaniu. Z utworów nieznanych jeszcze wykonane będą dwa światowej sławy motety chóralne tj. „Improperia“ Palestriny, najgenialniejszego reformatora muzyki kościelnej i ośmiogłosowe „Crucifixus“ Lathiego, polifonisty, współczesnego Bachowi i Händlowi.

Obydwa te utwory należą do arcydzieł muzyki kościelnej a capella i stanowić będą zapewne najbardziej interesujący punkt programu.

Muzykę solową reprezentować będzie śpiew p. Wandy Hendrichówny, artystki operowej, zaszczytnie znanej u nas interpretatorki sceniczne i estradowej, która wybrała na koncert między innemi pieśń K. Szymanowskiego p. t. Łabędź.

Bilety do nabycia u firmy S. A. Krzyżanowskiego po 2·20 na sali, a po 1·65 i 1 K na galeryi.

Walne Zgromadzenie Związku Narod. odbędzie się dn. 22 b. m. o godz 7 wiecz. w sali P. Z. N. Rynek 45.

Zebranie nauczycielstwa krakowskiego. W piątek 20 stycznia o g. 6 odbędzie się w sali Towarzystwa demokratycznego (pl. Szczepański l. 3) zebranie nauczycielstwa krakowskiego z porządkiem dziennym obejmującym referat p. St. Michalskiego o „Sprawozdaniu delegata krakowskiej Rady miejskiej do c. k. Rady szkolnej krajowej“.

Na zebranie to zostaną zaproszeni: delegat Rady miejskiej do c. k. Rady szkolnej krajowej p. M. Konopiński, członkowie sekcyi szkolnej Rady miasta oraz inspektorowie szkolni okręgowi.

Odczyt z zakresu turystyki zimowej, ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi 20 b. m staraniem akad. Związku Sportowego p. Świerz w sali Coll. Minus (ul. Gołębia 11, naprzeciw Uniwersytetu). — Początek o godz. 6 wieczór, wstęp 50 hal., dla członków A. Z. S., T. T. N. oraz uczniów gimnazyalnych 30 hal. Obrazy świetlne wzięte są z interesujących wycieczek zimowych w Tatry i Beskidy jakoteż z przeszłorocznych zawodów narciarskich w Zakopanem.

I. Zabawa taneczna stow. „Promień“ odbędzie się dn. 28 b. m. w sali Klubu Pocztowego Lubicz 5). Komitet dokłada starań, aby pierwsza ta zabawa młodego stowarzyszenia wypadła pod każdym względem jak najlepiej. Każda z pań otrzyma artystycznie wykonany karnet, toteż grono artystów-malarzy przygotowuje już odpowiednie rysunki. Muzyka wojskowa 56 p. p. Strój wieczorkowy. Bilet wstępu 3 kor., familijny 10 kor., akademicki 1 K. 50 h. Zaproszenia wydaje Stow. „Promień“ (Senacka 6 II. p.) od godz. 6—8 wiecz.

Drukarze krakowscy urządzają we wtorek 28 b. m. na pomnożenie funduszu budowy własnego domu wielką zabawę karnawałową w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krakowskiego Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p.

Maryawita w Krakowie. Wczoraj przyjechał z Królestwa Polskiego do Galicyi ksiądz maryawicki Wojciech Żebrocki. Cel przyjazdu wzbudza u bardziej wtajemniczonych pewne podejrzenia; podróżą jego interesują się też gorliwie galicyjskie władze bezpieczeństwa. Wczoraj wieczorem w przejeździe przez Kraków zawezwano duchownego do ekspozytury policyi na dworcu kolejowym i zażądano wylegitymowania się. Udaje się on do wschodniej Galicyi, na razie do Lwowa.

Napad uliczny. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ul. Karmelicką 32 letniego krawca, Fr. Grabskiego napadli podchmieleni wyrostki i zadali mu cały szereg ran na ciele. Pogotowie ratunkowe po opatrunku powierzyło rannego opiece domowej.

Ofiara zawodu. Zwrotniczy kolejowy 46-letni Wł. Kotazy przesuwając wczoraj wieczorem zwrotnicę doznał zmiażdżenia lewej ręki. Rannego opatrzyło pogotowie.

Chochliki. Złośliwe a rozbawione chłopczyska: 15-letni Henryk Seweryn, 13-letni Piotr Michalik oraz dwaj bracia Józef i Stefan Kowenlowie rozpalili wczoraj po południu na plantach, w pobliżu starostwa, ognisko. Ofiarą płomieni padło pobliskie drzewko. Złośliwych chochlików osadzono „pod telegrafem“.

Kradzież tytoniu. Wczoraj aresztowano 21-letniego Wawrzyńca Piątka za kradzież tytoniu, na szkodę swego chlebodawcy Poperlego.

Rozbójnicy uliczni. Na wóz wieśniaka Jana Wilka, pełen wiktuałów, napadł wczoraj po południu Jan Wiśniowski i wraz ze swoimi towarzyszami skradł cały kosz wieśniaczych przysmaków. — Wiśniowskiego przychwycono, wspólnicy jego zaś zdołali umknąć.

Kieszonkowcy. Bolesław Stawarz i Chaim Wagschall zostali wczoraj po południu przyaresztowani na dworcu kolejowym za kradzieże kieszonkowe.

Uprowadzenie. Za uprowadzenie z domu rodzicielskiego, córki karczmarza z Radwanowic Blimy Lewkowicz, aresztowała wczoraj policya Piotra Leńczowskiego. Blimę, mającą ochotę przejść na wiarę katolicką, oddano w opiekę SS. Felicyankom.

Za kradzież garderoby na szkodę swojej chlebodawczyni aresztowano 22-letnią służącą Józefę Pytel.

Kradli węgle — bo zimno. Jana Srożykiewicza i Jana Wiatra aresztowano za kradzież węgli. Przychwyceni tłómaczyli się, iż kradli ten czarny a tak ponętny materyał, ponieważ okazał się konieczny ze względu na zimno od kilku dni dające się dobrze we znaki.

Kradzież towaru na 2.000 koron. Ekspozytura policyi na Półwsiu Zwierzynieckiem przyaresztowała wczoraj 49-letnią Annę Korzeniowską za kradzieże systematycznie spełniane w sklepie Chaima Holendra przy ulicy Kościuszki l. 5. — Śledztwo policyjne wykryło, że Korzeniowska dostawała się do sklepu przez drzwi dotykające z jej mieszkania do handlu. Szkoda wyrządzona przez złodziejkę wynosi 2.000 kor.

Z Podgórza. *Posiedzenie Rady m. Podgórza* odbędzie się d. 26 bm. o godz. 6 wiecz.

Krwawy napad. Na Michała Krzeteckiego i Kazimierza Wyrwę napadli wczoraj wieczorem w ul. Kalwaryjskiej jacyś nieznani sprawcy i po zasypaniu im oczu piaskiem pokłuli obu dotkliwie nożami. Na szczęście obaj napadnięci nie posiadali pieniędzy i opryszkowie uciekli z niczem. Zawiadomiona o napadzie policya wszczęła energiczne dochodzenia i już jest na ich śladzie.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Brzezina, pomocnik sądowy, przeżywszy lat 51, zmarł 17 bm.

Andrzej Cygnarowicz, c. k. emeryt. przeżywszy lat 61, zmarł 16 bm.

Dr Sabin Mikołaj Garbusiński, sodalis marianus, doktor wszech nauk lekarskich, przeżywszy lat 45, zmarł 15 bm.

Marya Lochowa w 40 roku życia zmarła dnia 16 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

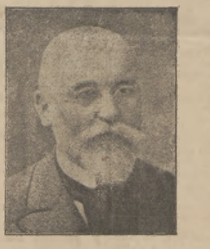
Środa: »Szklana góra«.
Czwartek: Noblesse oblige«.
Piątek: »Wesele«.
Sobota: »Wolny związek«.
Niedziela pop.: »Betleem polskie«.
Niedziela wiecz.: »Wolny związek«.
Poniedziałek: »Makbet«

Telegramy „Nowin“.

Nowy prezes Koła Polskiego.

(Tel. wł. „Nowin“).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła prezesem Koła 66 głosami (na 67 obecnych) wybrano dra Stanisława Łazarskiego, posła z okręgu bialskiego, marszałka rady pow. w Białej.



Dr Stanisław Łazarski,
nowy prezes Koła polskiego.

Hr. Thun.

— **Wiedeń.** Cesarz zamianował dziś hr. Thuna namiestnikiem Czech.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

(Ciąg dalszy).

Renaud gwałtownie pochylił się, ujął ręce Maryi i rzekł:

— Zapomnij!...

— Co... zapomnieć?...

— Tak. Wszystko. List. To, coś powiedziała. Czyś zapomniała?...

— Tak, najdroższy!...

Renaud jęknął. Najdroższy!... To słowo sprowadziło wybuch. Łkanie podobne do ryku zwierza zatrzęsło jego wargami. Podniósł ręce do gardła i wpiął paznogcie. Łkał gwałtownie bez łez, wyrzucał strzępy wyrazów niezrozumiałych. W głowie miał szalony zamęt myśli nie do wyrażenia... to było straszne, święte jak świątynia, uroczyste jak głos grzmotu, niewypowiedziane jak modlitwa rozpaczy... trwało kilka minut, a zdawało się długiem, jak godziny...

Nagle spokój wrócił Renaud'owi. Schylił się, uniósł Maryę w ramionach..

— Chodźcie — rzekł do dwóch świadków tej strasznej sceny.

Udał się w drogę krokiem pewnym.

Od kościoła do domu na ulicy Tisseranderie nie osłabł, nie zatrzymał się, aby odetchnąć. Szedł z rozpaczą w sercu, z szałem w umyśle i zdawało mu się, że idzie między ruinami.

Marya spała snem spokojnym z głową wspartą na ramieniu męża, z rękoma wdzięcznie zarzuconemi dookoła jego szyi.

— Jezu! — krzyknęła pani Bertrand, drżąca, widząc Renaud'a. — Pan podobny do widma, panie Renaud!

Młodzieniec przeszedł nie odpowiadając, nie widząc może starej.

Wszedł na górę i położył Maryę na łóżku.

Za nim weszli dwaj przyjaciele...

Na dole pani Bertrand rzuciła się na kolana i wzburzona szeptała modlitwę.

— Słuchajcie mnie — rzekł Renaud twardym głosem. — Wyjeżdżam. Osiem dni muszę jechać, osiem wracać, dwa być tam, dwa trzeba liczyć na nieprzewidziane wypadki. Dwadzieścia dni. Za dwadzieścia dni wrócę. Przysięgnijcie czuwać nad nią.

— Przysięgam! — zawołał Roncherolles.

— Przysięgam! — rzekł Saint Andre.

— Powierzam wam ją. Przysięgnijcie, że za dwadzieścia dni odnajdę ją tu. Przysięgnijcie, a będziecie mieli prawo życia i śmierci nademną!...

— Przysięgamy! — rzekli razem.

Renaud dał głową znak, że przyjmuje ten akt przysięgi.

— Ta dziewczyna — rzekł — pozostanie uśpioną dwie godziny. Nic jej nie powiecie, co się stało. Powiedzcie jej tylko, że za dni dwadzieścia, co do godziny, będę przy niej.

Zwrócił się do Maryi...

Zadrżał. Usta mu się zacisnęły, jakby łkanie stawało się silniejszem od woli. Ale się przezwyciężył, zbliżył się do łóżka, pochylił nad młodą kobietą i, głosem na pozór spokojnym, zapytał.

— Maryo, słyszysz mnie?

— Tak, ukochany, słyszę cię...

— Zapomniałaś?

— Wszystko! Wszystko! ponieważ mi tak rozkazałeś.

— Dobrze. Pamiętaj tylko to: za dwadzieścia dni co do godziny będę z powrotem. Czy zapamiętasz?

— O! tak... zapamiętam to, ukochany...

Szalona walka wrzała, zdawało się, w umyśle... może w sercu Renaud'a. Gwałtownie odwrócił się do przyjaciół. I wydał się im tak złamanym, tak przybitym, rysy tak były zmienione, że zadrżeli przed klęską, spowodowaną ich własnym dziełem.

— Żegnam was — rzekł — unoszę waszą przysięgę.

Nie mieli odwagi wyjęknąć jednego słowa, odsunęli się, gdy przechodził. Zszedł ze schodów równym krokiem. Po kilku chwilach dwaj potępieńcy, dysząc ciężko, nawpół pochyleni słuchali tententu galopującego konia... słuchali póki hałas nie ucichł w oddali. Słuchali jeszcze, zgięci, spłaszczeni, dzicy, jakby demon hańby trzymał ich w swojej mocy.

C. d. n.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 1808,

otrzymała na skład główny nowe czasopismo p. t. 81

Kwartalnik litewski

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.

Zeszyt trzeci już wyszedł.

Przedpłata roczna wynosi w Krakowie 15 koron.

Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) **Kor. 4·50.**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Sierotka 12-to letnia poszukuje miejsca do dziecka za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca ul. Wiślna 2. (235)

Łatwy zarobek 200 do 500 kor. miesięcznie można zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapest V Báthory utca 5. Part. 126

Potrzebny stróż bezdzietny od 1 lutego b. r. ul. Długa l. 65. (226)

Do sprzedania:

Fortepian Schreibera tanio do sprzedania. Rękawka l. 25 parter. (232)

Znakomite pączki
6h i ciasta 6h
po 6 h. poleca

Cukiernia zreformowana
Zwierzyniecka 6, Hotel Victorja.
115

Najprzedniejsze Brzytwy z Solingen

kute, pod gwarancyą z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią ¼ wklęsło szlifowane, 4/8 szerokie w pudełku K 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią ½ wklęsło szlifowane, 4/8 szerokie w pudełku K 2·20.



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym katalogu głównym z przeszło 8000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad**, dom wysyłkowy w Brüx nr. 2820 (Czechy) 181

L. 230/911.

Wydział Rady pow. w Wadowicach

w myśl uchwały z d. 14 stycznia 1911 r. ogłasza niniejszem konkurs na

2 posady konduktorów drogowych z

1) płacą roczną . . . . 1200 K
2) ryczałtem rocznym na objazdy . . . . . 800 K
3) dodatkiem aktywalnym w razie stabilizacyi po 1-rocznej służbie . . . . 200 K
4) 6 pięcioleci po . . 150 K

Warunki do uzyskania posady są:

1) dowód nieprzekroczonego 40 roku życia
2) świadectwo moralności
3) świadectwo zdrowia
4) świadectwo ukończoneg z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale Krajowym
5) świadectwo odbytej dotychczas praktyki w służbie drogowej
6) opis przebiegu życia.

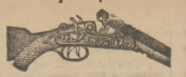
Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków, wnosić należy z terminem do dnia 15 lutego 1911 na ręce Wydziału Rady powiatowej. Objęcie posady nastąpi od dnia 1 marca 1911 r.

Za Wydział Rady powiatowej w Wadowicach:

Wiceprezes: 230

BOBROWSKI w. r.

Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza 169

c. i k. nadworny dostawca dworu

Jan KONRAD

Brüx Nro 2839 (Czechy).

Dubeltówka Lancaster o stalowych srebrem wykładanych lufach, okrągły szaft, rękojeść jak u pistoletu i oparciem policzkowem na kolbie, kaliber 16, K 88, 48, 55, 62, 75 i wyżej. Dubeltówka Hammerless samoczynne naciąganie, bez kurków, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K 112. Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

15 PĄCZKÓW za 1 koronę
116
UL. SZEWSKA L. 23

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój bogato ilustrowany cennik główny zawierający przeszło 8000 wzorów solidnych dobrych i tanich towarów różnego rodzaju. (195)

C. i k. nadw. dostawca

Jan Konrad

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych **w Brüx Nr. 2815 Czechy.**

Skrzypce dla początkujących bez smyczka po K 4·80, 5·50, 6·—. 6·80 Smyczki do skrzypiec po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z przeszło 8000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2844 (Czechy). 191

CHRUST
Pączki à 6h.

Na zabawy — pikniki

Ciasta po 6 h. codziennie świeże

Cukry, czekoladki od 1 K. 20 hal. za ½ kg. Herbatniki ½ kg. 1 K. 20 h. Nadziewane karmelki ½ kg. 1 K. poleca Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych p. z. R. Pieczarki ul. **P. selska 15** koło Kościoła św. Józefa. (160)

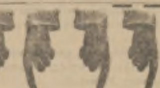
Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.

c. k. dostawca dworu 193

Jan KONRAD

Brüx Nro 2852 (Czechy).



Chłopców
do roznoszenia gazet
poszukuje
Biuro Dzienników i Ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w Krakowie, ulica Wiślna L. 2

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

W c. k. konc. **Zakładzie wojskowo-naukowym** em. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie**

rozpoczynają się nowe kursa dnia **1 lutego 1911**

Egzaminy intelligencyjne

uprawniające do **jednorocznej służby wojskowej** mają być w ciągu roku zniesione. Kandydaci, którzy nie znajdą się już w możności uzyskania prawa jednorocznej służby na podstawie **matury**, powinni korzystać z czasu i spieszyć się z przygotowaniem, aby zdać ten egzamin jeszcze **przed końcem roku bieżącego.** 234

Zakład przygotowuje nadto:

a) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i do akademii wojskowych, b) **do egzaminu kadeckiego** czyli oficerskiego w służbie zawodowej i udziela c) nauki prywatnej do wszystkich egzaminów szkół średnich i do **matury.** — Dla zamiejscowych uczniów pierwszorzędny

PENSYONAT

Z Zakładem połączone jest: **Biuro informacyjne** dla **wszelakich spraw wojskowych.** Prospekty bezpłatnie. Bliższych wiadomości udziela

Dyrekcya Zakładu w Krakowie „Willa Wenecya"

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewna liczba osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompanjamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, 1-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu K. 2·50. — Także instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu 3 kor. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia **dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór kruszcowych.**



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2819 (Czechy). 185

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 8000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12.- FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Broń, amunicya i przybory myśliwskie

Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.



Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładunie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Także sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50

Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami		25	sztuk	K	—·80
Nro 509	9	„	„	25	„	K	—·95
Nro 508	7	„	śrutowe	25	„	K	1·—
Nro 510	9	„	„	25	„	K	1·25
Nro 511	7	„	ślepe patrony	25	„	K	—·70
Nro 512	9	„	„	25	„	K	—·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 8000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy). 188

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! **Ważne**

JAN BAJER
161

Szewska 17 Kraków Szewska 17

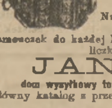
Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kule z kości słoniowej nowe, mające 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".

Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¾: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685½: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 184

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 8000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— K.** — Wyrób i skład główny w

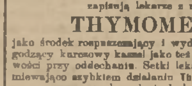
B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadwornego dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1333

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K .12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu i z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. **Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni.** Opakowanie w drewnianych skrzynkach K —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 2816 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 8000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 29

L. 2087/911

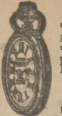
Lwów, 14 stycznia 1911

Przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie jest do obsadzenia z dniem 1 lutego b. r. posada (nadetatowa) **pomocnika inspicyenta** gmachów szpitalnych.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 600 koron, oraz wikt, pomieszkanie opał i światło w naturze. Kandydaci stanu wolnego, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, winni wnosić podania zaopatrzone w świadectwo zdrowia, moralności i ukończonej szkoły przemysłowej do **dnia 30 b. m.** do Dyrekcyi krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Dyrektor 229

kraj. szpitala powszechnego we Lwowie



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany główny cennik zawierający przeszło 3000 ryc. zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

Pierwsza Fabryka Zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nro 2803 (Czechy)**

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf rem. zegarek . . . K. [illegible]

Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. [illegible]

Prawdz. srebrny remontoar o jednej kopercie . . . K. [illegible]

ten sam o 2-ch kopertach K. [illegible]

Bez ryzyka. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 182



Mimo
znacznego
podrożenia kaloszy

sprzedaje najtaniej dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA

Sp. kom.

W KRAKOWIE

skład główny Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 84

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steiger.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny oraz Rio de Janeiro:	
Oceania	17 grudnia	Argentyna	22 grudnia
Alice	24 grudnia		
1911		1911	
Martha Washington	7 stycznia	Francesca	12 stycznia
Atlanta	28 „	Laura	2 lutego
Oceania	4 lutego	Sofia Hohenberg	26 lutego
Alice	11 lutego		
Martha Washington	25 lutego		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń

Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36

Dotąd niebywałe

NOWOŚĆ!!
Nadzwyczajne pieczywo luksusowe

Proszę spróbować

(po 6 h. sztuka) świeże tylko w godzinach popołudniowych (w niedziele i święta przed południem) poleca:

PIEKARNIA LONDYŃSKA JANA KWIATKOWSKIEGO

Kraków M. Rynek L. 5.

Pieczywo to sporządzone na świeżem mleku jajach maśle i t. p. daje gwarancye najsmaczniejszego i najzdrowszego dotąd pieczywa. 225

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.